

1. Wokulski o Izabeli:

"Nawet marzyć o niej nie mogę!

- a) "Motyle istnieją także w rodzaju ludzkim: piękna barwa, latanie nad powierzchnią życia, karmienie się słodyczami, bez których giną - oto ich zajęcie. (...) Oni bawią się, ty pracuj; dla nich istnieje wolna przestrzeń i światło (...)"
- b) „Jeżeli ona nie jest aniołem, to ja jestem psem!”
- c) "A jak ona rozmawiała ze mną. Ile tam było pogardy dla marnego kupca ? Zapłać temu panu! ?Paradne są te wielkie damy: próżniak, szuler, nawet złodziej, byle miał nazwisko, stanowi dla nich dobre towarzystwo, choćby fizjognomią zamiast ojca przypominał lokaja swej matki. Ale kupiec jest pariasem..."
- d) „Co ją zajmowało?... Bale, rauty, koncerty, stroje... Co ona kochała?... Siebie. zdawało jej się, że cały świat jest dla niej, a ona po to, ażeby się bawić. Kokietowała... ależ tak, najbezwstydniej kokietowała wszystkich mężczyzn; ze wszystkimi kobietami walczyła o piękność, hołdy i toalety... Co robiła?... Nic. Przyozdabiała salony. Jediną rzeczą, za pomocą której mogła zdobyć sobie byt materialny, była jej miłość, fałszywy towar!... A ten Starski... Cóż Starski? taki pasożyt jak i ona..."
- e) "Co tam Starski albo i panna Izabela Jedno warte drugiego!"
- f) „Nie rozumiem tej kobiety!- pomyślał.- Kiedy ona jest sobą, z kim ona jest sobą?..."
- g) „Jest jak kwiat albo jak słońce, które mimo woli uszczęśliwia wszystkich, dla wszystkich jest piękne.” Wokulski po przyjętych oświadczeniach
- h) „Przecież nie mówiła, że mnie kocha; dała mi ledwie cień nadziei, że to może kiedyś nastąpi. Jest w porządku, gdyż prawie mnie nie zna.”

2. Inni bohaterowie o Izabeli (Rzecki, Ochocki...):

- a) „Ale ona jest głupia i Łęcki jest głupi, i oni wszyscy są głupi. I oni zgubią tego Wokulskiego, a on im nie da rady...”
- b) „Dystyngowana osoba- mówił dalej baron- pełna rzadkich przymiotów. Pan wreszcie ich zna? Szczęśliwy ten, komu odda serce i rękę! Co to, panie, za wdziek, co za rozum; doprawdy, czcić ją można jak istną boginię...” Dalski
- c) „bogini!... Kiedy rozmawiam z nią, zdaje mi się, że potrafiłaby mi zapętnić całe życie. Przy niej jednej czuję spokój i zapominam o trapiącej mnie tęsknocie. Ale cóż!... Ja nie umiałbym siedzieć z nią cały dzień w salonie ani ona ze mną w laboratorium...” - Ochocki
- d) „Cóż panna Łęcka! Ani umywała się do Stawskiej!” Rzecki w pamiętniku
- e) „Marna kobieta!- rzekł doktor machając ręką.- Zamiast gardzić hołotą, która ją w dodatku po kilka razy opuszczała, ona upaja się ich towarzystwem. Wszyscy to widzą, a co najgorsze- widzi to sam Wokulski...” Szuman do Rzeckiego
- f) „Piękna, rozpieszczona, ale bez duszy. Dla niej Wokulski tyle wart, o ile ma pieniądze i znaczenie: jest dobry na męża, naturalnie, w braku lepszego. Ale na kochanków to już ona wybierze sobie takich, którzy do niej więcej pasują.” Szuman do Rzeckiego
- g) „Dopóki panna Izabela była bez grosza i bez konkurenta, pies do ich nie zaglądał. Ale gdy znalazł się Wokulski, bogaty, z wielką reputacją i stosunkami, które nawet przeceniają, dookoła panny Łęckiej zgromadził się taki rój więcej lub mniej głupich, wyniszczonych i ładnych kawalerów, że przecisnąć się między nimi nie można. A każdy wzdycha, przewraca oczy, szepcze tkliwe półsłówka, czule za rączkę ściska w tańcu...” Szuman do Rzeckiego

3. Narrator o Izabeli:

- a) "Dręczy ją jakiś cichy niepokój, jakieś oczekiwanie, ale nie jest pewna, na co czeka."
- b) "Oto panna Izabela nigdy nie była zakochaną. Przyczyniał się do tego jej chłodny temperament, wiara, że małżeństwo obejdzie się bez poetycznych dodatków, nareszcie miłość idealna, najdziwniejsza, o jakiej słyszano"
- c) „Tak, że nie wie nawet, czy kobieta, za którą szalał, jest zwykłą kokietką o przewróconej głowie, czy może taką jak on zbłąkaną istotą, która nie znalazła właściwej dla siebie drogi. Sądząc jej czyny, jest to panna na wydaniu, która szuka najlepszej partii; patrząc w jej oczy, jest to anielska dusza, której konwenanse ludzkie spętały skrzydła. "
- d) „Panna Izabela od kolebki żyła w świecie pięknym i nie tylko nadludzkim, ale - nadnaturalnym. Sypiała w puchach, odziewała się w jedwabie i hafty, siadała na rzeźbionych i wyściełanych hebanach lub palisandrach, piła z kryształów, jadła ze sreber i porcelany kosztownej jak złoto"
- e) „Podziwiano ją i wielbiono, ale z daleka; nikt bowiem nie chciał narażać się na szyderczą odmowę."
- f) „Gdyby doniesiono pannie Izabeli, że umarł Wokulski z powodu Molinariego, wielki skrzypek nie straciłby nic w jej oczach. Ale wiadomość, że zrobił złe wrażenie, dotknęła ją w niemiły sposób. Pożegnała artystę chłodno, prawie wyniośle.